

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Małżeństwo ma swój wymiar świecki, doczesny, historyczny, a także i sakralny, zbawczy, kościelny. Na jednej i drugiej płaszczyźnie jest w życiu ludzkim czymś istotnym, jakkolwiek na jego temat poglądy trochę zmieniały się w ciągu wieków. Dziś potrzebujemy wielkiego odrodzenia tajemnicy małżeństwa w chrześcijaństwie i w całym świecie oraz zdecydowanego pogłębienia poglądów na nie.

### I. PRAPIERWOTNE USTANOWIENIE

Wśród nickatolików nie brakuje poglądów, że pierwotnie nie istniało małżeństwo jako szczególny i osobny związek między kobietą i mężczyzną, co nazwano później małżeństwem. Nie brakuje opinii, jakoby człowiek w pradawnych czasach żył tylko na sposób stada, które nie dzieliło się na osobne pary, związane między sobą stabilnie, lecz stanowiło przypadkową mieszaninę, gdzie i pożycie płciowe było przypadkowe lub uzależnione od "zwycięstwa" osobnika silniejszego. Jednakże nauka dzisiejsza nie potwierdza tych poglądów, zresztą często tendencyjnych, wypływających świadomie z chęci obalenia współczesnej etyki seksualnej i wprowadzenia "wolnej miłości". Dla antropologii i presocjologii współczesnej liczy się dzisiaj tylko ta teza, że od samego początku rodzaj ludzki, nawet żyjący grupowo, dzielił się na specjalne pary mężczyzn i kobiet, mających swoją własną, oddzieloną od innych, wspólnotę ciała i ducha. Nie jest to niemożliwe, jeśli się zważy, że nawet wśród zwierząt istnieje wiele gatunków, które łączą się w osobne pary samca i samicy. Jest to niejako "małżeństwo z natury".

Według teologii katolickiej człowiek został stworzony, choćby grupowo, do życia w świecie przyrody w postaci zamkniętej pary mężczyzny i kobiety, jakkolwiek bynajmniej nie izolowanej od reszty gatunku w życiu społecznym. Jak człowiek w ogóle, tak i jego płciowość i życie małżeńskie były przygotowywane przez struktury całego świata przyrody i zwierząt. Biblia mówi, że na początku miała panować niejako "miłość małżeńska" między stworzeniem a Bogiem. W

konsekwencji Bóg stworzył jedną rzeczywistość jakby z dwu części: z nieba i ziemi, wody i gleby, bezkształtności i ład, materii i ducha. W tę dwoistość Stwórca wprowadził ład, porządek, przewyżczenie chaosu, życie wyżej zorganizowane, temat historii świata, a nade wszystko światłość, która oznacza prapierwotną jedność i miłość między stworzeniem a Stwórcą, między stworzeniem a stworzeniem. W tym celu Stwórca tchnął we wszystko swego Ducha miłości zorganizowanej i życiodajnej: "Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami. Wtedy rzekł Bóg: «Niechaj się stanie światłość!»" (Rdz 1, 1-3). Język jest obrazowy, ale znaczenia ma bardzo głębokie i prapierwotne.

Teologia uczy, że Bóg utworzył człowieka w postaci płciowej i z góry z przeznaczeniem do życia w parze małżeńskiej: "Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę, dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem" (Mk 10, 6-8; Rdz 1, 27). Człowiek został stworzony jako "podwójny": mężczyzna i kobieta, Adam i Ewa, po to, by stanowił w dwójnasób ubogaconą jedność: "Mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swoją żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 24), jednym tworem ludzko-społecznym. I tak Adam i Ewa byli prawozorem, typem i modelem małżeństwa ustanowionego przez Stwórcę (Ef 5, 31-32). Główny cel tego małżeństwa został określony jako geneza ludzka, która ma zakrólować nad całym stworzeniem: "Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną»" (Rdz 1, 28). Bez małżeństwa człowiek prawdopodobnie zostałby pochłonięty przez przyrodę i naturę, i ziemia stałaby się znowu bezludzkim pustkowiem.

## II. PODNIESIENIE DO SAKRAMENTU

Małżeństwo ludzkie wyrasta z aktu stwórczego, z praw ziemi, kosmosu, przyrody, życia psychicznego i z duszy człowieka. Pozostaje wszakże czymś nie tylko naturalnym, przyrodniczym, lecz także i czymś ponadnaturalnym, duchowym i Bożym. Jezus Chrystus, przedistniejący już w Pierwszym Adamie, stwarzający cały świat dla człowieka i dla siebie, narodzony jako Drugi Adam w małżeństwie Józefa i Maryi, podniósł małżeństwo do godności sakramentu, czyli do rzędu łaski Bożej, tajemnicy zbawczej, wydarzenia historii świętej i kamienia-cząstki królestwa Ewangelii Bożej. Jezus naucza, że to Bóg jako Stwórca i Zbawca łączy kobietę i mężczyznę w specjalną "historię życia i zbawienia", w najbardziej ludzką wspólnotę człowieczą, co oddawano językiem hebrajskim jako "jedno ciało" (Mk 10, 8), czyli jedna społeczność, jeden organizm ludzki, jedno stworzenie.

Może i w płaszczyźnie natury ludzie mogli kiedyś "chodzić własnymi drogami", samotni lub stadowo, wolni od tego podstawowego obowiązku społecznego, ale od chwili narodzenia Jezusa, Jego życia w rodzinie nazaretkańskiej, męki odkupieńczej, zmartwychwstania i zesłania Ducha Świętego na każdego człowieka i na każdą parę ludzką, żyjącą jednym życiem – małżeństwa, jak i narody, do których dotarła Ewangelia, zostały poddane świętemu, odkupieńczemu i wiecznemu prawu Chrystusa, od którego już nie wolno się wymawiać, jeśli się chce pozostać bez wielkiego grzechu i w wewnętrznej łączności z Chrystusem jako Stwórcą i Odkupicielem, a nade wszystko Budowniczym Kościoła Bożego. Jezus Chrystus podniósł całe życie ludzkie, cielesne i duchowe, indywidualne i małżeńskie, "na wyżyny niebieskie – w Chrystusie" (Ef 1, 3). Jak w stworzeniu zachodziły jakieś duchowe zaślubiny Chrystusa-Stwórcy z całym stworzeniem, tak we wcieleniu i odkupieniu mają miejsce nieskończenie doskonalsze gody Chrystusa-Zbawiciela z ludzkością odkupioną, a więc z Kościołem. Fakty te są prądródlm i zarazem prawzorem także małżeństwa ludzkiego. Małżeństwo, które przed Chrystusem było naturalną genezą ludzką, budowało świat natury i przyczyniało się do królowania ludzkości nad kosmosem, po Chrystusie stało się pierwszym zaczątkiem budowania społecznej miłości Bożej, wznoszenia Kościoła Chrystusowego i początkiem opanowywania "bezlądu i pustkowie grzechu". Dlatego małżeństwo jako sakrament wchodzi w zakres tajemnicy Chrystusa i Jego Kościoła: "Tajemnica to wielka [...] w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła" (Ef 5, 32). Z woli i planu Chrystusa jest ono podstawową komórką Kościoła i zaczątkiem królestwa Bożego na ziemi. Chrystus jest Twórcą, Świętą Głową i Duchem tego "jednego Ciała" (Ef 5, 23-31). Tę naukę, objawioną przez Chrystusa, chrześcijanie rozwinęli wyraźniej po zesłaniu Ducha Świętego, kiedy stanęli przed problemem małżeństwa i rodziny w Kościele, jak wcielać łaskę Chrystusa, słowo Boże i Ewangelię w codzienne życie rodzin chrześcijańskich. Dlatego zajął się tym List do Efezjan. Musiało zostać uświęcone, odkupione i uchrystusowane całe życie ludzkie, także rodzinne, cielesne i płciowe.

### III. ISTOTA MAŁŻEŃSTWA

Niekiedy do dziś małżeństwo przedstawiane jest jako biologiczna, przyrodnicza i materialna sprawa dwojga ludzi. Jest to zatem zawężenie tylko do jednej sfery. Człowiecka bowiem nie można sprowadzić bez reszty do samej biologii, przyrody, materialności. Małżeństwo jest trwałym związkiem całoosobowym dwojga ludzi, opierającym się na odmiennej płci – mężczyzny i kobiety. Jest to związek całej osoby jednego z dwojga z całą osobą drugiego z nich. Związek ten obejmuje wszystkie warstwy osoby ludzkiej, poczynając od ciała, materii, psychiki, poprzez życie gospodarcze, socjalne, polityczne, kulturalne aż po duchowe,

moralne, religijne i życie wspólnej łaski Chrystusa. Jest on całościowy, integralny i bardzo silny. Jako taki bardziej odpowiada osobie ludzkiej niż związek częściowy, fragmentaryczny, czysto materialny, emocjonalny lub tylko obyczajowy. Przy tym stała zwierzęce wiążą się z sobą na sposób zwierzęcy przez same zmysły, miłość instynktową i nierozumną, stała ludzkie powinny się wiązać ponadto przez duszę, miłość rozumną i wolną. Związek duchowy jest podstawowy, choć pozostaje uwarunkowany czynnikami płci, wieku, zdrowia i konieczności społecznej.

Uczy się, że na wyższym poziomie kulturowym małżeństwo jest kontraktem, ugodą, umową między dwojgiem ludzi – rozumnych, wolnych i odpowiedzialnych. Jest to słuszne, ale jeszcze niepełne. Małżeństwo to nie tylko zwykła umowa między ludźmi, nie tylko instytucja utworzona przez prawo i społeczność, lecz coś znacznie więcej. Wylania się ono jako konieczność z samej głębi świata, z istoty żywej natury ludzkiej i ze stwórczej struktury świata. Samą jego istotą zatem jest odwzajemnione ofiarowanie swojej osoby osobie płci przeciwnej celem stworzenia pełnej wspólnoty życia doczesnego, materialnego, duchowego i zbawczego na bazie najgłębszej struktury bytu ludzkiego. Wspólnota ta tworzy jedno środowisko życia, jedną społeczność, jeden mikroświat. Człowiek przez naturę jest przeznaczony do małżeństwa, a ich dwojga wybór, decyzja, przysięga i przyjęcie błogosławieństwa Bożego oraz pewnej Pieczęci Bożej – to jest już dalsze wypełnienie potencjalnej struktury bytu ludzkiego. Człowiek jest wolny w małżeństwie co do wyboru osoby, ale nawet w tej wolności realizuje i kontynuuje Boże stworzenie i zbawienie, które muszą być realizowane przez człowieka.

Na Zachodzie w naszym wieku toczy się spór, czy do istoty małżeństwa należy posiadanie potomstwa, prokreacja. Świat uznający jedynie przyjemność życia, a nie wartości, opowiada się za pierwszym rozwiązaniem; rygorysty chrześcijańscy podkreślają wyłącznie drugą odpowiedź. Potrzebne jest rozwiązanie łączne: do istoty małżeństwa należy miłość małżeńska prowadząca w słuszny, ludzki i rozumny sposób do posiadania dzieci, czyli do przekształcenia się małżeństwa w rodzinę. Tym samym wykluczone są małżeństwa homoseksualne, których domagają się obłąkane jednostki na Zachodzie. Małżeństwo nie ma sensu, gdy wyklucza dzieci, i byłoby nieludzkie, gdyby zmierzało do niekontrolowanej i nierozumnej liczby dzieci, zwłaszcza obciążonych dziedzicznie, których dane społeczeństwo nie dałoby rady wychować. Sama miłość, choćby największa, z wykluczeniem jednak dzieci, jest wielkim egoizmem, występkiem przeciwko społeczeństwu, a czasami złudzeniem lub przestępstwem.

Małżeństwo na przestrzeni historii podlega pewnym przemianom, rozwojowi, wyższej wolności obojga partnerów, ściślejszemu związaniu z całością życia społecznego, ale jego istota pozostaje zawsze ta sama. Chociaż poszczególny czło-

wiek nie musi wchodzić w związek małżeński, by kontynuować życie ludzkości na ziemi, to jednak ogół ma taki obowiązek wobec Stwórcy, Chrystusa, ludzkości i Kościoła. Sobór Watykański II uczy: "Sam Bóg jest twórcą małżeństwa, obdarzonego różnymi dobrami i celami. Wszystko to ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości, pokoju i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego. Z samej zaś natury swojej instytucja małżeństwa oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jej szczytowe uwieńczenie" (*Gaudium et spes* nr 48).

#### IV. PRZYMIOTY MAŁŻEŃSTWA

Małżeństwo należy do tajemnicy życia ludzkiego i Boga. Nie da się go w całości ogarnąć, zrozumieć, wytłumaczyć. Wiele mogliby powiedzieć małżonkowie, którzy są u schyłku długiego życia. Ale nikt nie wyjaśni wszystkiego. Niemniej można wskazać na pewne podstawowe struktury czy przymioty tej tajemnicy stwórczej i odkupieńczej.

1. Jednożeństwo – Małżeństwo, nie tylko katolickie, powinno być monogamiczne, tj. jeden mąż i jedna żona. Była w historii poliandria (wielu mężów, a jedna żona) oraz poligamia (wiele żon, a jeden mąż). Ale jest to przeciwne godności człowieka i Kościół dąży do tego, żeby społeczeństwa opierały się na jednożeństwie.

2. Sakramentalność – Chrystus sprawił, że małżeństwo jest nie tylko czymś świeckim, ale także sakramentem: daje moc Bożą, łaski do życia Bożego, możliwość szlachetnego postępowania i uświęcania się, wzajemną pomoc w zbawieniu, słowem – jest wydarzeniem historii świętej i zbawczej. Zbawienie w małżeństwie wypływa z tego świętego wydarzenia ślubu i staje się naczelnym zadaniem na całe życie doczesne i religijne. Niektóre wyznania, nawet chrześcijańskie (np. protestanci), uważają małżeństwo za sprawę czysto świecką, gdzie nie obowiązuje etyka, Ewangelia, Kościół, religijna wierność. Jest to wielka pomyłka. Niektóre odłamy chrześcijańskie uczyły, że małżeństwo nie sprzyja doskonałości, życiu religijnemu i świętości chrześcijańskiej. Wiara katolicka uczy, że małżeństwo jest normalną i najbardziej pewną drogą do doskonałości ludzkiej i chrześcijańskiej; małżonkowie otrzymują moc z wysoka dla budowania ludzkiego gniazda na ziemi. To oni sami udzielają sobie nawzajem sakramentu, czyli znaku Daru Bożego, a Kościół (kapłan, przy jego braku świeccy członkowie Kościoła) tworzy jedynie środowisko sakramentu i błogosławi im w imieniu Boga, Stwórcy i Zbawcy.

3. Nierozerwalność – Jeżeli małżeństwo było od początku ważne, nie było udaremnione przeszkodami rozrywającymi (nieletniość, choroba psychiczna, pod-

stęp, jakaś zbrodnia, osoba nie ochrzczona itp.), to jako sakrament nie może już być rozerwane. Jest ono raz na zawsze, niepowtarzalne, jedyne; tylko śmierć jednej strony kończy małżeństwo na ziemi. Tak nauczał Chrystus: "Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela" (Mt 19, 6); na początku nie było rozwodów (Mt 19, 8). Żyjąca strona może zawrzeć małżeństwo ponownie, chociaż pierwsze pozostaje zawsze typowe i podstawowe.

4. Rodzinność – Małżeństwo przekształca się normalnie w rodzinę. Jeśli nie ma potomstwa (choćby bez winy małżonków), nie ma rodziny we właściwym znaczeniu. I sakrament małżeństwa przeobraża się w sakrament rodziny przez posiadanie dzieci (rodzina mała), a ubogaca się z błogosławieństwa Bożego przez posiadanie wnuków oraz dziadków (rodzina wielka).

5. Kościelność – Rodzina (mała i wielka) stanowi prawdziwy "mały Kościół", "Kościół domowy" lub "Kościół rodziny" (por. Rz 16, 5; 1 Kor 11, 18; 16, 19; Kol 4, 15; 1 Tm 3, 15; Flm 2), istotny obok innych Kościołów lokalnych, jak parafia, diecezja, naród. Rodzice są kapłanami między dziećmi a Bogiem, obrazem Boga dla dzieci i orędownikami dzieci wobec Boga. Wychowują dzieci, ewangelizują, uczą, wprowadzają w samo serce życia chrześcijańskiego, odpowiadają za nie przed Bogiem, Kościołem wielkim i ojczyzną, chronią je przed szatanem i złymi ludźmi. Mąż ma jakby coś ze św. Józefa, Niebieskiego opiekuna i obrońcy, żona jest obrazem Matki Bożej, a dzieci są obrazem Jezusa. Albo jeszcze wyżej: mąż jest obrazem Boga Ojca, Matka znakiem Ducha Świętego, a dziecko-dzieci odwzorowaniem Syna Bożego.

6. Nastawienie ku przyszłości – Samotny człowiek może żyć przeszłością, ale małżeństwo jest skierowane przede wszystkim ku przyszłości, i to wspólniej, nie indywidualnej. Małżeństwo zawiera się w jednej chwili, ale w ciągu życia stale się ono umacnia, jakby powtarza, sprawdza, rozwija, doskonali. W sensie doskonałym i chrześcijańskim tak naprawdę spełnia się dopiero w późnym życiu, gdzieś przed grobem, w następnych pokoleniach. Rozjaśnia się w udanych i szczęśliwych małżeństwach swoich dzieci. Na przestrzeni czasu gromadzi tradycje, mądrość, rozumienie życia, łaski ludzkie i boskie. Jest koronowane przez wartości najwyższe i ostateczne. Pozostaje ukierunkowane ku przyszłości, ku dzieciom, ku samemu dobru, ku wieczności. Jest zapowiedzią przyszłego świata.

#### V. BUDOWANIE SWEGO DOMU

Małżeństwo – i rodzina – to jakieś nieustanne wznoszenie swego lepszego domu, świątyni, królestwa, własnego "nieba i ziemi". Ma to być dom jeden, jedyny, niepowtarzalny, nierozbijalny, zawsze tożsamy. Musi to być dom pełen prawdy ludzkiej i Bożej, dobra, miłości, piękna, sprawiedliwości, wolności, tlenu

dla życia. Musi to być dom pełen człowieka, narodu, ojczyzny, ludzkości. Dom zacisza, łagodności, schronienia przed srogim lub wrogim światem.

Poza domem burze, mrozy, śniegi, grady, ulewy, potopy, skwary, pustynie, dżungle, nieprzebyte góry... Poza domem choroby, zarazy, głód, pożary, luny palącej się ziemi obcej, smutek, beznadzieja... Poza domem nienawiść, krew, wojny, bezprawie, wieczny chaos, zamęt, ciemność, zachodzenie słońce, obcość, śmierć... Poza domem nieposłuszeństwo, tragedie, grzech, nieprawość, zbrodnia, zabijanie, niszczenie świata, obracanie kosmosu w popiół, a przyrody w śmietniko piekla... Tak! W domu musi być miłość, ciepło, pokój, cichość, światłość. W domu laska, swojskość, bliskość człowieka, nadzieja, radość. W domu czystość, schludność, zdrowie, cierpliwość, zgoda, ład, ofiara, dyscyplina. W domu zawsze przebaczenie, bezgniewność, bezpodejrzliwość, pełna ufność. W domu służba wzajemna, jedno za drugie, jedno dla drugiego, wszyscy dla Boga. Dom powinien być otwarty dla innych domów, gościnnie, szlachetnie, służący za schronienie dla bezdomnych i nieszczęśliwych. Ma w sobie gromadzić dobre tradycje, pamięć rodową, sławę krwi, historię, bliskie wydarzenia, wspólne losy, własny "teatr życia". Ale ma być również ustawiony ku innym domom, ku społeczeństwu, ku państwu, ku wielkiemu Kościołowi świata. Ma być Edenem pracy, wychowania, kultury, świętości, tych skarbów, których mól ani rdza nie niszczy ani też złodzieje tego świata nigdy nie ukradną. Dom musi być na opoce, mocny, żywotny, odważny, szczęśliwy. Jest to jakiś "nowy świat" w samym sercu starego świata. Prawdziwy dom musi być wznoszony na moralności, rzetelnej pracy, bohaterstwie codzienności, na łasce Bożej. Nawet kiedy mówimy o czymś tak istotnym, jak miłość, to mamy na myśli nie samo uczucie – zmysłowe, zwiczne, ulotne, przemijające lub niekiedy obracające się w odrazę, lecz miłość duchową, ofiarną, wyrastającą ze środka człowieczeństwa, która właśnie nachyla siebie i cały świat do służby temu najbliższemu człowiekowi w dobru. Tylko wówczas rodzina jest świętym wydarzeniem, świętą ziemią, odbłaskiem Ewangelii, wielką począ, księgą życia. Jest to nowy Eden, droga do Boga, obraz nieba wiecznego. Człowiek tęskni za takim wiekim domem. Domem modlitwy, wiary, liturgii Bożej. Domem wolnym, obszernym, metafizycznym, nastawionym na Boga, na Chrystusa, na Jego Matkę, na Ducha Świętego, na Kościół. Oni ochronią ten dom od nieszczęść, zdrady, tyranii, nierozumności, błędów, pychy, śmierci wiecznej: "We czci niech będzie małżeństwo pod każdym względem" (Hbr 13, 4).

Trzeba oddać chwałę tym, którzy budują takie domy małżeństw pełne chrześcijaństwa. Trzeba jednak i współzalić się z tymi, którym nie było dane takiego domu zbudować lub którym dom się kiedyś rozpadł. Trzeba boleć wraz z tymi, z domu których wypelzły na świat grzeszne węże. Trzeba strzec tych, którzy po szatańsku umyślnie niszczą domy ludzkie, małżeństw i rodzin. Trzeba współczuć tym, którzy dom święty zamienili na iluzje antychrześcijańskie. Człowieka nie

można zrozumieć do końca bez domu, z którego wyszedł. Mówi się, że człowiek, jak ptak nieba, wyfruwa w swoim czasie z gniazda na świat, ale u człowieka jest to trochę inaczej. Człowiek właściwie zawsze leci przez środek nieba, jak ów ptak z Apokalipsy, wraz ze swoim gniazdem, w swoim gniczdzie, jakby w jakiejś rakiecie ku wieczności.

## LE SACREMENT DE MARIAGE

### R é s u m é

L'auteur tente ici une synthèse des problèmes actuels du mariage. Le mariage est surtout une catégorie de description de la création du monde et d'Adam-Ève. Elevé à la dignité du sacrement par le Christ selon les écrits portant sur l'évangélisation de toute la vie temporelle (Épître aux Ephésiciens), il s'unit à la catégorie de la Rédemption, au Christ et à l'Église.

Le mariage constitue une communion personnelle et intégrale d'eux deux. C'est pourquoi ses qualités sont: monogamic, sacramentalité, caractères ecclésial et futurologique. La famille est donc un événement historique et salvifique, et reste en même temps un des devoirs fondamentaux de l'humanité.